# GŁOS NARODU

NR. 553. — ROK XXVI. | KRAKOW, NIEDZIELA DNIA 12. LISTOPADA 1916 R. | WYDANIE PORANNE.





PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·80. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40·—

Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Nru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal. Na prowincyi: Wydanie całodzienne 16 hal.

ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI: KRAKÓW, ULICA ŚW. TOMASZA L. 35.
TEL. REDAKCYI 190. — ADMIN. I DRUKARNI 3344. — TELEGR.: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:

Przez urzędy pocztowe, Ajencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:

1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr 23.993
2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“
3) Przekazem pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza l. 35.


## W Prusiech.

Badając to, co prasa wielkopolska pisze o manifeście w sprawie polskiej, doszukać się można dwóch momentów zasadniczych. Pierwszy, to radosne stwierdzenie, że sprawa polska stała się przez akt ten międzynarodową i zajęła pierwsze miejsce wśród zagadnień politycznych, które w następstwie wojny obecnej będą musiały być rozwiązane. Drugim czynnikiem, który pisma wielkopolskie również wysuwają, jest sprawa aktualnego ukształtowania się stosunków polskich w dzielnicy pruskiej i ewentualny wpływ na nie manifestu listopadowego.

Sprawa ta wyłoniła się nasamprzód w prasie niemieckiej. Zaraz po ogłoszeniu manifestu. Zbierając głosy dzienników Rzeszy, zauważył „Berl. Tagebl.“, iż „najostrzejsza opozycya wychodzi z dzienników prawicy, po części dlatego, że zawsze jeszcze czekały na porozumienie z Rosyą, po części dlatego, że nowe rozstrzygnięcie musi zmienić także dotychczasowy kurs polski“. Objawiło się to dosadnie np. w wystąpieniu posła bar. Zedlitz-Neukirch w berlińskim „Tagu“, który nawiązując do mowy pos. Seydy w parlamencie berlińskim, oświadczył między innemi

Pod względem pruskiej polityki kresów wschodnich wypływają dla Polaków z utworzenia wyposażonego w obszerną autonomię samodzielnego narodowego państwa polskiego ściśle określone zobowiązania. Warunek, który rozumie się sam przez się, spełnienia tego narodowego życzenia, stanowi gwarancya, że to, co się zwykle obejmuje wyrazem irredenta, wyłączone będzie całkiem z nowego państwa polskiego. Ani Niemcy, ani Austro-Węgry dopuścić tego nie mogą, aby Królestwo Polskie zamieniło się w drugą Serbię. Polacy stale świadomi być winni, co z tego wynika. Jeżeli dalej, jak to poseł Seyda zaznaczył w parlamencie, powinna nastąpić nowa oryentacya naszej polityki kresów wschodnich o tyle, że z prawodawstwa i administracyi należy odtąd wyłączyć to, co, jak prawo wywłaszczenia, zwraca się swem ostrzem przeciwko Polakom, to na odwrót od nich żądać trzeba, odtąd występowali wyłącznie jako obywatele pruscy mówiący po polsku, wystrzegali się wszelkich niezgodnych z tem działań politycznych i zaniechali walki gospodarczej przeciwko mieszkającym z Niemcom. Niemiecka kultura i niemieckie życie narodowe nie może ponosić uszczerbku wskutek spełnienia życzeń polskich, raczej jako równoważnik za to spełnienie rości sobie może pełne prawo do szczególnie silnej opieki i szczególnie troskliwego pielęgnowania. Dotyczy to także 600.000 z górą Niemców, mieszkających w Królestwie Polskiem; przy organizacyi tego ustroju państwowego postarać się będzie trzeba o trwałe zabezpieczenie narodowego ich życia.

Stanowisko prądów antypolskich w Prusiech charakteryzuje się dalej artykułem „Posener Tageblattu“, który przytacza następujący epizod z dni przedmanifestowych:

Skoro na pewno dowiedziano się o planie utworzenia Królestwa Polskiego z szeroką bardzo autonomią, stronnictwo wolno-konserwatywne w parlamencie w porozumieniu się z kierownictwem frakcyi i bawiącymi w Berlinie członkami jej sejmu pruskiego podniosło wobec rządu na piśmie i ustnie nader wielkie wątpliwości przeciwko temu planowi, motywując je bardzo obszernie. Po wydaniu proklamacyi obu cesarzy stronnictwo wolno-konserwatywne tak sejmu, jak parlamentu, uważając to za obowiązek patryotyczny, postanowiło działać wedle wszelkich sił swoich, by uchronić od wszelkich szkód i strat mianowicie kresy wschodnie. Niemczyzna, kultura niemiecka i interesy niemieckie nie powinny cierpieć przez zaspokojenie polsko-narodowych życzeń w dzielnicach wschodnich, przeciwnie trzeba je silnie popierać.

„Posener Tageblatt“ dodaje od siebie: Stanowisko to z zadowoleniem witamy“.

Katolicka „Germania“ dotyka z lekka tylko sprawy dotychczasowej polityki polskiej w Prusiech. Przyjmując za przesłankę, iż „wspólnie przelana krew za wspólny cel najlepiej spaja ludy“, oświadcza organ centrowy, że „wspólna taka walka uczy ludy kroczyć obok siebie z wewnętrznym szacunkiem, uczy je cenić zalety nieprzyjaciela, które, widziane z daleka, wydają się może mniej piękne i niewygodne“. I dodaje:: „W pruskiej polityce wobec Polaków tego właśnie uwzględniania aż po nasze czasy nie dostawało“. Zaś pos. Neumann„ znany promotor „środkowej Europy“, wskazując na zapowiedź nowego ukształtowania stosunków w Galicyi, w związku z manifestem i w jego następstwie, zauważa, iż „jest to także kwestya administracyi pruskiej. Musi ona od dnia dzisiejszego rozpocząć nową kartę swej polityki polskiej. Nie będzie to łatwem, ale koniecznem. Także ci, którzy do tej pory z powątpiewaniem odnosili się do przyjaźni polskiej, wewnątrz muszą inaczej się urządzić“. Apel ten kieruje się wyraźnie w stronę dobrze znaną.

Stanowisko stronnictw prawicowych pruskich jest jasno określone; obawiają się one, aby, razem ze zmianą stosunków powojennych tj. z zapowiedzianem po wojnie powstaniem państwa polskiego w granicy „kresów wschodnich“, nie zaszła jaka zmiana w „polityce kresowej“ Prus. Prądy katolickie i liberalne stwierdzają natomiast, że zmiana taka winna być naturalnym wypływem nowego ukształtowania się stosunków. Spór jest już dzisiaj dość ostry i zapewne będzie rozwijał się dalej.

Prasa polska w dzielnicy pruskiej również nie tylko nie odsuwa na bok tego problemu, lecz przeciwnie, akcentuje go z naciskiem. Z głosów jej można wywnioskować, że „przemianę kursu“ pruskiego w stosunku do Polaków uważa jakby za wymóg bezpośredniej aktualności. Najdalej idzie pod tym względem „Gazeta Narodowa“, założona niedawno celem torowania drogi zmianie stosunków prusko-polskich. Przytaczaliśmy już jej odezwanie się, zakończone przypuszczeniem, że „jeżeli doczekaliśmy się rzeczy tak nieprawdopodobnej, jak ogłoszenie Królestwa Polskiego w Warszawie pod gwarancyą Niemiec i Austryi, to doczekamy się też obiecanej przez rząd i wskazanej przez nowy obrót rzeczy zmiany prawodawstwa polskiego w Prusiech“. Ale i „Kuryer Poznański“ wyraził opinię, że „powołanie do życia państwa polskiego w Królestwie pchnie całe zagadnienie polityki na nowe tory“ i zakończył zdaniem: „dlatego możemy, trwając wiernie przy naszym sztandarze i na naszym posterunku, z podniesioną głową spoglądać w przyszłość“.

Podobnie stawiają kwestyę inne dzienniki wielkopolskie, tak, iż „Dziennik berliński“, reasumując ich wystąpienie, mógł oświadczyć na końcu:

We wszystkich głosach gazet polskich naszego zaboru, od najskrajniejszej prawicy do skrajnej lewicy, brzmi głośno i dobitnie jedna wspólna nuta:

Wolne Królestwo Polskie siłą rzeczy spowodować musi i u nas zmianę stosunków na lepsze. Temu przekonaniu daliśmy i my wyraz w naszym przedwczorajszym artykule.

Opinia „Dziennika berlińskiego“ wspiera się w znacznej części także na znanej naszym czytelnikom informacyi „Gazety Narodowej“, która oświadczyła, że zasięgnęła informacyj w najkompetentniejszych źródłach i dowiedziała się tam, iż: „prawodawstwo, dotyczące Polaków, zostanie poddane zmianom i gruntownej rewizyi“.

Stanowisko prasy polskiej w zaborze pruskim jest, jak widzimy, dyktowane polityką realną. Z zapowiedzi utworzenia państwa polskiego w związku z mocarstwami centralnemi, i z równoczesnej zapowiedzi, iż Galicya ma być szerzej usamoistnioną, wyciągnęła opinia wielkopolska jedyny na dzisiaj aktualny i logiczny wniosek: że stosunki w dzielnicy pruskiej również winny zmienić się i przekształcić. Wniosek ten, przez same swe pojawienie się, jest już postulatem i opinia wielkopolska wyczekuje teraz czy zacznie on się ziszczać.

W bezpośrednim związku z tą dyskusyą, która toczy się, zresztą nie wprost, między opinią polską, a niemiecką w Prusiech, pozostają dwa fakty. Jeden, to znany czytelnikom telegram X. arcybiskupa Dalbora do cesarza Wilhelma II. i odpowiedź cesarza — drugi, to enuncyacya „Ostmarkenverein“.

X. arcybiskup Dalbor złożył podziękowanie za manifest „imieniem własnem i imieniem niezłomnie Waszej Cesarskiej Mości wiernych dyecezyan“. Cesarz Wilhelm odpowiedział podziękowaniem za to, iż X. arcybiskup „z okazyi zapowiedzi utworzenia państwa polsiego w dotychczasowych obszarach Polski rosyjskiej zapewnił ponownie o niezłomnej wierności Polaków w Prusiech dla ich panującego“.

„Ostmarkenverein“ oświadczył, że „sposób dalszej jego działalności zawisły będzie głównie od tego, jak Polacy w obrębie naszych granic i poza niemi pojmą wielkie obowiązki, które dla nich wynikają z nie dających się z niczem porównać zadań, jakie im Niemcy wraz ze swymi sprzymierzeńcami dziś przydzielają, jako wynik własnych niewysłowionych ofiar“. Co do stanowiska Polaków w Prusiech, „Ostmarkenverein“ musi „żywić pewną nadzieję“, iż „nasi współobywatele Polacy kres położą waśni narodowościowej w naszych marchiach wschodnich, przez to, że staną na gruncie stosunków, stworzonych już przez historyę i współdziałać będą nad wspólną pomyślnością państwa“.

Oświadczenie to, trzymane w zarysach ogólnikowych, nabierze treści dopiero przez fakty, tj. przez dalsze zachowanie się „Ostmarkenverein“ wobec Polaków. Na to więc należy czekać.

## Z Wilna.

(Barwa polityczna miasta. — Prasa polska, niemiecka, białoruska. — Szkoły wileńskie. — Warunki pracy. — Zarząd miejski. — Sądownictwo).

W chwili, gdy Warszawa i Królestwo przeżywają najwyższe napięcie życia politycznego, Wilno odznacza się brakiem wszelkiego politycznego ruchu. Osoba, która w ostatnich dniach października przybyła ze stolicy Litwy, komunikuje w „N. Ref.“ następujące szczegóły: Można mówić tylko o ideologiach. Życie społeczne polskiej ludności, która, jak to wykazała ostatnia statystyka, wynosi przeszło 50 procent ogółu, co było pewną niespodzianką nawet dla jej inicyatorów, koncentruje się przeważnie w wydziale Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny. Wchodzą w jego skład przedstawiciele różnych „oryentacyj“ politycznych. Podczas gdy Królestwo ma otrzymać niezależny byt polityczny, losy Wilna i Litwy nie są dotąd jeszcze bliżej znane. Tem się tłómaczy ostrożność i pewna abstynencya polityczna. Zresztą wpływają na nią specyalne warunki, w jakich się znajduje Wilno.

Prasa przedstawia się nieświetnie. Polską prasę reprezentuje w tej chwili tylko jeden dzienniczek („Dziennik Wileński“), w którym znajdujemy przedruk komunikatów urzędowych i artykułów gazet niemieckich. Po za tem wychodzą dwa dzienniki niemieckie, z których jeden jest organem burmistrza (Stadthauptmanna), drugi X armii. Pisemko białoruskie „Homan“ bije 1.500 egzemplarzy, lecz rozchodzi się niecały nakład. Z początku było drukowane łacińskiemi czcionkami, lecz później wskutek starań działaczów białoruskich, którzy zwracali uwagę na słabą znajomość alfabetu łacińskiego przez ludność białoruską, zaczęto „Homan“ drukować czcionkami rosyjskiego alfabetu. Litewskie pisma nie wychodzą w Wilnie wcale, gdyż Litwinów tu prawie nie ma. Jedynie w Kownie, gdzie jest znaczny procent ludności litewskiej, wychodzi litewskie pismo „Tabertis“ („Przyszłość“). Redaktorem tego organu jest Steputat, znany działacz z pruskiej części Litwy.

Stan szkolnictwa w Wilnie przedstawia się w cyfrach, jak następuje: Szkół elementarnych 50, młodzieży uczącej się 5.000; szkół miejskich 8, liczba uczniów 1.400; szkół średnich 4, liczba uczniów 907; seminaryów nauczycielskich 5, (kurs od 6 tygodni do 2 lat); zawodowych szkół 4; uniwersytet ludowy 1 (obecnie nieczynny); kursa różnego rodzaju, jak rzemieślnicze, handlowe i t. d. — 7.500 uczniów. Nowością jest, jak wiadomo, polski wykład nauki w szeregu szkół.

Przemysł nigdy nie rozwijał się w Wilnie, a obecnie znikł do reszty. Roboty publiczne przerwano. Istnieje dążność, podobnie, jak w Królestwie, do wysyłania robotników na roboty do Niemiec. Opieka nad rodzinami tych, którzy wyjechali do Niemiec, należy do miasta. W ostatnich czasach zorganizowano kolumny robotnicze, jednak wyłącznie do robót w kraju (roboty forteczne w Kownie lub budowa dróg).

Dawna rada miejska, na której czele stał prezydent Węcławski, Polak, i której większość była również złożona z Polaków, nie istnieje. Zarząd miejski zamieniono na radę przyboczną („Beirath“) przy mianowanym burmistrzu („Stadthauptmann“). Obecnie ową radę przyboczną zwinięto. Sądownictwo odbywa się w języku niemieckim. Palestra wileńska znajduje się zatem poza obrębem swej pracy zawodowej. Najwięcej kłopotu sprawia kwestya tłumaczów; tłómaczy się mianowicie z polskiego na język rosyjski, a następnie z rosyjskiego na niemiecki, co ogromnie komplikuje procedurę sądową.

Podatki są znaczne. Podatek od nieruchomości podwyższono w trójnasób, co wraz z ogólnym zastojem wywołuje przesilenie wśród właścicieli realności, które bardzo znacznej części znajdują się tu w ręku Polaków.

## Ze spraw kościelno-politycznych.

(„Dzień papieski“. — Papież i „nowe“ prawo międzynarodowe. — Wichrzenia radykałów, postępowanie kleru a stanowisko rządu rzeczypospolitej francuskiej. — Duński pisarz przeciwko Niemcom. — Protestanci włoscy przeciwko niemieckim. — Nowe dekrety rządu włoskiego).

2 listopada nazwała prasa katolicka Rzeszy „dniem papieskim“, „dniem chwały“, i słusznie. W parlamencie wszystkie partye z uznaniem wyrażały się o działalności Ojca św.; najpiękniej i najobszerniej uczynił to przedstawiciel centrum poseł Erzberyer, przy uzasadnianiu projektu swej frakcyi, by kanclerz „za pośrednictwem Papieża lub innej neutralnej potęgi“ postarał się o polepszenie losu jeńców wojennych i wymianę wszystkich internowanych. Słuchała i potakiwała żywo cała Izba, gdy wspomniany poseł mówił „o niezmierzonych dobrodziejstwach dokonanych za pośrednictwem Stolicy św.“. Papież prawie co dzień zwracał się z pośrednictwem, gdy chodziło o złagodzenie doli jeńców, bardzo często wstawiał się do dowódców armii o usunięcie lub złagodzenie surowych kar, liczne są wypadki, że Benedykt XV wspomagał materyalnie i narody i poszczególne osoby. Gdy odrzucono jego propozycyę zawieszenia broni na Boże Narodzenie (głównie dzięki Rosyi) zaczął się Ojciec św. starać, by doprowadzić do wymiany internowanej cywilnej ludności. Nie udało się wprawdzie wymienić 800 księży-żołnierzy francuskich, głównie z winy Francyi, która nie chciała dać obietnicy, że ich znowu na front nie pośle, lecz przynajmniej dzięki staraniom Ojca św. rząd niemiecki zrównał ich z oficerami. Ostatni Jego plan umieszczenia w Rumunii jeńców austryackich i niemieckich będących obecnie w Rosyi udaremniła nowa wojna na Bałkanach. Na razie wymianie wszystkich internowanych bez różnicy wieku, sprzeciwiła się Anglia — spodziewać się należy, że „niezmordowanemu zapałowi“ Papieża uda się doprowadzić do porozumienia i w tej sprawie.

I znowu zanotować należy znamienny głos o znaczeniu Papiestwa dla kultury europejskiej. W dziele pt.: Die völkerrechtliche Stellung des Papstes und die Friedenskonferenzen — (Einsiedeln-Benziger) zastanawia się autor (Dr Joseph Müller) jak się ukształtować powinien nowy porządek w świecie, jaki jest środek, by kulturę uratować od zagłady. Niedawno ubolewał berliński prawnik Franz von Liszt nad upadkiem wspólności kulturalnej państw z chwilą wybuchu wojny, nad tem, że zawiodło zupełnie prawo międzynarodowe i nad gwałceniem postanowień haskich przez państwa wojujące. Autor cytowanego dzieła nie dziwi się temu wszystkiemu; prawo obecne międzynarodowe nie miało podstaw chrześcijańskich, hołdowało zasadzie: fait acompli siły przed prawem, rozdzieliło moralność od prawa, wprowadziło jakąś odrębną etykę prywatną i państwową, i usunęło Ojca św. od spraw międzynarodowych —; teraz to wszystko mści się. Caput mundi — zwano dawniej Ojca św. — i dziś chcą Go pozyskać dla siebie wszystkie ludy kulturalne, dając przez to do poznania, że pragną stworzenia nowych prawnych stosunków międzynarodowych opartych na zasadach etycznych, a nie na traktatach. Koniecznem więc jest, by Papież mógł jako najwyższy „czynnik prawa i moralności“ uczestniczyć w obradach kongresów pokojowych. (Köln. Volksztg. 870). Podobnież i szwajc. N. Zür. Nachrichten w artykule Sinthlerna (Zur römischen Frage) podkreślają konieczność oparcia wszystkich stosunków międzynarodowych „na podstawach godnych człowieka. Istotną (zaś) częścią tych podstaw jest Papież wolny i jako taki uznany“.

Ernest Judet w paryskim „L'Eclair“ donosi o nowych wichrzeniach nieprzyjaciół Kościoła we Francyi. Zdaniem ich, już za długo trwała „Union sacree“ i wyraźnie wzywają do walki z Kościołem. „Lanterne“ organ skrajnych antyklerykałów odkryła straszną rzecz, że Francya przestała już być demokratyczną, lecz jest właściwie „papistyczną republiką“. Od 2 lat — biada — niebezpieczeństwo jeszcze wzrosło i nie można już temu zaprzeczyć. „Radical“ bluźni przeciwko wierze i cenzura na to pozwala. Zwycięstwo nad Marną — powiada — było cudowne, lecz zawdzięczamy je „szatanowi, bogu wojsk i inicyatywy i archaniołowi(?) krytycyzmu — starego Boga (le vieux bon Dieu boche) szatan na zawsze już usunął. „Droit du peuple z Grenobli już teraz zapowiada, że po wojnie rozpocznie się walka przeciwko Bogu „święta, dla której nie ma dość ofiar, która starczy za wszystkie zasługi“. Oto nagroda dla katolików, i rząd milczy, ale gdy trzeba pomocy duchowieństwa i katolików, to wtedy wie jak do nich trafić. Gdy ogłoszono ostatnią pożyczkę wojenną władze zaapelowały do szlachetności i poczucia patryotyzmu u kleru. Ciekawe szczegóły o tej sprawie podaje fryburska Liberte (247). Biskupi polecili wszystkim proboszczom odczytać ludności z ambon wezwanie do pożyczki —; nawet wyrażono życzenie, by księża razem z burmistrzem lub delegatem gminy chodzili od domu do domu i zachęcali do subskrypcyi —; korespondent fryburski zapewnia, że tej pomocy kleru wyraźnie rząd domagał się. (ibid.).

Znany duński pisarz — konwertyta Jan Jörgensen, dał się wciągnąć do akcyi przeciwko Niemcom i napisał dzieło pt. „La Cloche Roland“, w którem powtarza znane zarzuty o niemieckich „okrucieństwach“ w Belgii itd. Neutralny korespondent holenderskiego dziennika „Nieuve Haarlemsche Courant“ wykazuje, jak katolik Jörgensen niegodnie postąpił opierając się na „doniesieniach“ belgijskiego rządu, pisarzy jak Waxweiler, Brauet, Nothom Melot i wrzekomo wiarogodnych „relacyach“ komisyi dla zbadania gwałtów w Lowanium, Arschot i Dendermonde. — Korespondent stanowczo twierdzi, że belgijska ludność cywilna brała udział w walce przeciwko wkraczającym Niemcom. (Allg. Rundschau 44).

Nawet protestanckie gminy włoskie, Waldensi i tz. „wolny kościół włoski“ zerwali się do walki przeciwko swym niegdyś opiekunom i dobrodziejom. Bo wiele pieniędzy, jak Kreuzzeitung (578) z ubolewaniem zaznacza — poszło do Włoch na wymienione gminy, a dziś one (podobno najbardziej Waldensi) judzą przeciwko Niemcom, nadużywając nawet ambony. Jeszcze w czasie neutralności Włoch gazety włoskich innowierców przemawiały za wojną. Nienawiść tak ich zaślepiła, iż wyrzekają się nawet wszelkiej wspólności z Lutrem i niemiecką reformacyą, oświadczając, iż opierają się na zasadach „francuskiego kalwinizmu“.

N. Zür. Nachrichten donoszą o blizkiem ogłoszeniu dekretów rządu włoskiego nakazujących konfiskatę kościelnych beneficyów, zabór skarbców kościelnych i wotów. Wszystko to jest bardzo możliwe — powiada kolońska Volksztg. (889) — loża, która doprowadziła do wojny z Austryą chce przecież zwrócić nienawiść tłumów przeciwko duchowieństwu, złupić kościoły i dokuczyć Stolicy św. Według „Secolo“ i „Messaggero“ głupotą jest wierzyć w patryotyzm np. kardynałów włoskich — „partya papieska“ jest tylko „najskrajniejszym skrzydłem w wielkiem wojsku europejskiej reakcyi“ — nie może więc zapalać się dla Włoch, gdyż inaczej musiałaby zaprzeć się swych tradycyi i nadziei.

Peem.

MAŁY FEJLETON.

## Legendy o wojnie.

### Śmierć Fauna.

Umykał chyłkiem pośrodku dwóch linij ognia. Z kryjówki leśnej wypłoszył go huk strzałów, łomot walących się dębów, coraz bliżej pełzająca fala pożaru. Granat uderzył w święte drzewo, na którem rył od wieków wyrocznie — i rozpruł je na dwie olbrzymie szczapy, jak mocny drwal, kiedy od jednego zamachu rozetnie grube bierwiono.

Faun zerwał się z pościeli porostów, na której spoczywał opodal i poprzez morze płomieni przedarł się na kraniec lasu.

Gnany przerażeniem pędził polaną, nie wiedząc, gdzie szukać schronu. Otoczył go wir pocisków, że ślepł od po-

żogi i głuchł od wycia w przestworzu. Gnał przed siebie na oślep. Skóra koźla, którą okrywał plecy, rozpostarła się na wichrze, pokłuta w wielu miejscach kulami, z ręki wypadł róg obfitości, zsunął się w biegu i ostał po drodze dyadem z liści.

Poprzez splątane zawały drucianych kolców, poryte leje i wyboje, stosy drgających kawałów ludzkiego mięsa, sadził w potężnych susach. Z pod kopyt co chwila wyrywały się olbrzymie błamy iłu, szły w powietrze całe pola minowe, chwytały za gardło — znienacka i zdradziecko — sine chmury trujących gazów.

Nagle grzmot, silniejszy nad inne, gruchnął tuż obok. Uskoczył w stronę przeciwną — i w tej chwili poczuł, że zapada się w głąb i niemal jednocześnie w zad koźli wpija się ostre żądło.

Próbował wyrwać się i stanąć z powrotem. Napróżno — za każdym drgnieniem kolec wsysał się silniej i chciwiej w kosmate ciało, wzmagając mękę do bezmiaru. Zrozumiał. Ongiś, kiedy jeszcze pomagał pasterzom w wypasie stada, wykonywał sam chytrze takie pułapki, w które łowił się wilk i inny rabuś leśny.

Leżał bez ruchu na wznak, iżby nie mnożyć bólu. Dookoła uciszał się huk walki, rzedły wystrzały — tylko rzężenie konających, jęk męki i ostatnie, przedśmiertne westchnienia stopiły się w jeden ponury psalm żalu. Nad uciszonem kotłowiskiem obrońców i wrogów pochyliła się „Anima Lachrimans", żałobna płaczka narodów, żegnając dusze na wyraju.

Na niebo wytoczył się księżyc, patrząc z przerażeniem na padół płaczu. Faun leżał cicho, utkwiwszy wzrok w boskie oblicze Diany. Uspokoił się, mimo, że ból tępy i niezmożny rozrywał mu ciało coraz głębiej. Zaczęły nawiedzać go i koić wizye przeszłości.

Przypominał sobie rozkosz młodości pod błękitnem, śmiejącem się niebem w pośród gajów cytryn i oliwek, kiedy w zadumie grał ptaszkom leśnym na syryndze, one zaś przywtarzały mu chórem.

Lub gdy w orszaku Bakcha szalał, on, boski Inuus, rozrodczej siły orędownik. Z tyrsem w ręku, uwieńczony winną latoroślą zatacza w tijazie bachantek lubieżne kręgi na cześć Fallusa. Rozbrzmiewa ekstazą płci i orgią zapładniań święty gaj Stimula. Wiją się w konwulsyach rozkoszy ciała bogów i ludzi, dając poczęcie pokolenia Tytanów.

— — — — — — — — — — —

Oto mu cześć składają w Luperkaliach podwójne kollegia kapłańskie i na zielonej wyspie Tybru obchodzą święto wiosny pod jego hasłem. Darzy się w polu i w oborze temu, kto wezwie jego łaski i złoży ofiarę z koźlęcia u podnórza świętego drzewa.

Stanęły, jak żywe, słodkie wizye przed okiem konającego Fauna, że niemal zapomniał o męce i kończącem się paśmie żywota. Wzięły się za ręce i otoczyły go kołem obrazy przeszłości, jak gromada dzieci, do których śmieje się radość życia.

Dookoła uciszyły się całkowicie odgłosy walki — jemu jednak zdawało się w onej chwili, że słyszy dawno przebrzmiały szczęk mieczów. Oto suną lśniące od stali kohorty rzymskie. Starły się zastępy i podniosła wrzawa bitwy. Szedł mąż na męża wręcz, okryty tarczą, bacząc, gdzieby utrafić przeciwnika krótkiem żelazem. Wzięły się za bary siła i odwaga, zręczność i wytrzymałość.

Faun patrzył z rozkoszą. Znał się i na tem. Pomni, jak Chiron, mądry centaur, zaprawia Achilla w wojennem dziele. Jako uczy go łuk miernie ciągnąć i bronią władać, nieprzyjaciela sięgać, a sam siebie składać.

Teraz widzi przed sobą — jak tylekroć dawniej — ten popis siły i męstwa i wtórzy mu radosnym okrzykiem, który przemaga wrzawę bitwy.

Mgliły i zacierały się zarysy obrazów, rzadł wątek wspomnień i wracała na chwilę świadomość, a wraz z nią pełnia nieopisanych cierpień.

Oto rzucony podstępnie w dół wilczy kona, wbity na pal — on, ostatni z duchów leśnych, bóg ziemi uprawnej, pomnożyciel życia.

Kona tu, dokąd przybył przed wiekami wraz z gromadką sióstr-dryad i braci-sylenów pod wodzą starego Satyra. Osiedli w nieprzebranej i chłodnej puszczy wygnańcy z krainy słońca — i nawykli z czasem o nowej ziemi i jej mieszkańców.

Nie dano im dożyć w spokoju. Stuk siekier wyżenił ich z gęstwy. Pamięta, jak stary Satyr wybrał się wtedy pomiędzy ludzi z grubym worem rad i napomnień, których mało kto chciał słuchać.

Wszystko minęło. Z gromadki duchów leśnych sam jeden pozostał — i oto „łakomi ludzie" wytropili go i skazali na śmierć okrutną a niesławną. Jego — który płodził życie i wlewał w nie radość; którego ukochał poeta i artysta; który jest synem i przyjacielem Matki-Ziemi.

Leżąc na wznak patrzył w boskie oblicze Dyany Faun konający. Odbiegły go wizye wesela i napróżno mdlejącą myślą chciał je przywołać z powrotem.

Teraz nawiedził go żal i smutek. Ból wnętrzności — a poczucie krzywdy zwaliło się głazem na duszę.

Konając — po raz pierwszy zapłakał ostatni z Faunów.

A nazywał się również:

Radość Życia.

Maryan Szyjkowski.

# KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś w niedzielę śś. Krystyna i Benedykta. Jutro w poniedziałek św. Stanisława Kostki.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca nastąpi jutro o godz. 6 min. 49; zachód przypada o godz. 3 min. 59. Długość dnia godzin min. 10.

Kraków, 12. listopada 1916.

Kraków witał wczoraj licznych gości: przybyli posłowie z rodzinami, co chwila zajeżdżały dorożki przed Grand Hotel, którego salony odświętnie przybrane nie mogły pomieścić gości. Przy stolikach wrzały dyskusye, witano Lwowian, przybyłych przedstawicieli najpoważniejszych instytucyj. Skarżono się ogólnie na brak biletów do teatru na uroczyste przedstawienie, których rozdziałem zajęła się gmina. Klatka schodowa, westibul i sala rady miejskiej wspaniale przybrana w draperye i zieleń. Ogólną dekoracyą kierował starszy radca budownictwa architekt Zawiejski, umiejętnie wyzyskując prześliczną roślinność, dostarczoną przez Zakład ogrodniczy miejski, który na cele dekoracyi opróżnił prawie doszczętnie swe bogate szklarnie. Jest to równocześnie wystawą ogrodniczą, sukcesem zasłużonego inspektora ogrodnictwa p. Bolesława Małeckiego, który wychowankami swymi popisał się należycie. Do dekoracyi użyto przedewszystkiem kwiaty doniczkowe obecnego sezonu, bogatą kolekcyę złocieni (chryzantemów), prześlicznych pierwiosnków (Primula obconica). Pozatem setki całe roślin dekoracyjnych o zielonych i barwnych liściach, wawrzynów kulistych i stożkowatych, Dracen (smokowców), Evonymusów, Iuc gloriosa i Pandanus palmifolium. Takim dorobkiem roślinności miejskiej nie każde miasto poszczycić się może, zwłaszcza w obecnym czasie, gdy pielęgnacya napotyka na tyle trudności z powodu braku rąk do pracy.

Ruch uliczny był znaczny, wśród szarych plam mundurów wybijają się mundury legionistów, szeleszczą sztandary pozostawione od ostatniej uroczystości, zdobią okna festony i barwne nalepki. Wieczorem prześlicznie wyglądał Rynek, gdzie nad łukami latarń rozpościerała się lekką osłoną mgła wiślana, z poza której występywały z całą dystynkcyą kontury Sukiennic, wieży Maryackiej i monumentalnych gmachów.

## Z miasta.

DZIEŃ IMIENIN Ś. P. CESARZOWEJ ELŻBIETY. Urzędowo donoszą: Ponieważ dzień 19. listopada w roku bieżącym przypada na niedzielę, ministerstwo oświaty poleciło władzom szkolnym krajowym, by uroczystość imienin zmarłej cesarzowej Elżbiety w poszczególnych szkołach i zakładach naukowych przeniosły na dzień 18. lub 20. b. m. i by dzień ten był wolny od nauki.

ZJAZD POSŁÓW. Przeważna część posłów sejmowych, parlamentarnych i członków Izby panów, uczestników dzisiejszego zebrania Koła sejmowego, przybyła już wczoraj do naszego miasta. W dniu dzisiejszym rannymi pociągami przybędzie reszta posłów. Zebranie Koła sejmowego będzie niewątpliwie bardzo liczne. — Przez cały dzień wczorajszy odbywały narady poszczególne kluby poselskie, które przygotowywały swe polityczne deklaracye na dzisiejsze posiedzenie Koła sejmowego. Obrady Koła, poprzedzone uroczystem nabożeństwem w kościele Najśw. Maryi Panny, rozpoczną się o godz. 11. przed południem w sali Rady miejskiej. Obrady będą poufne, a z przebiegu ich sekretaryat Koła ogłosi później sprawozdanie.

„KOŚCIUSZKO POD RACŁAWICAMI" Z LUDWIKIEM SOLSKIM. Dzisiaj ukaże się nasz świetny gość dwukrotnie w niezrównanej kreacyi Naczelnika w sztuce Anczyca: na gratisowem przedstawieniu popołudniowem i na uroczystem wieczornem. Wieczorne przedstawienie uroczyste poprzedzi prolog Kazimierza Tetmajera, napisany ku uczczeniu historycznej chwili obecnej. Podniosły ten wiersz wygłosi p. Wacław Nowakowski. — W poniedziałek „Śluby panieńskie" Fredry, których wznowienie tak szczęśliwie złączyło się z obecnymi wypadkami.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY SYNDYKATU DZIENNIKARZY. Wieczór artystyczny, urządzany przez Syndykat dziennikarzy krakowskich, odbędzie się w teatrze im. Juliusza Słowackiego w piątek dn. 1. grudnia. Na program wieczoru, którego układem zajmuje się dyr. Teofil Trzciński, złożą się: nieznana w Krakowie jednoaktówka Caillaveta i Flersa „Górą mężowie!" („La chance du mari"), część koncertowa i prześliczna operetka Offenbacha p. t. „Gosposia z Elisondo", wszystko z udziałem wybitnych sił artystycznych, miejscowych i z poza Krakowa. Sprzedaż biletów rozpocznie się już w przyszłym tygodniu.

„ŻOŁNIERZ W PIEŚNI POLSKIEJ". W uroczystym poranku muzycznym, jaki pod powyższym tytułem odbędzie się dziś, w niedzielę, w sali teatru kinematograficznego „Wanda", wykonane zostaną: hymn „Bogurodzica", pieśń o Chodkiewiczu z r. 1648, marsz konfederatów barskich, szereg pieśni na tematy żołnierskie i wojenne Kurpińskiego, Moniuszki, Münchheimera, Lessela, Paderewskiego, Galla, Dunieckiego, Szopena, Raczyńskiego, Lipskiego, Niewiadomskiego, Noskowskiego i innych, wreszcie pieśni żołnierskie ludowe w opracowaniu Bolesława Walewskiego. Bogaty ten i niezwykle piękny program wykona chór męski Towarzystwa operowego krakowskiego, oraz pp. L. Jaworzyńska, A. Rawicz, B. Walewski i Hugo Zathey. — Początek o godz. 11.

POWOŁANIE NA KATEDRĘ. Wydział prawny Uniwersytetu lwowskiego uchwalił utworzyć nadzwyczajną katedrę filozofii prawa i metodologii nauk prawnych, oraz powołać unico loco Dra Antoniego Peretiatkowicza, docenta Uniwersytetu Jagiellońskiego.

WIECZÓR PIEŚNI POLSKIEJ JANINY KOROLEWICZ-WAYDOWEJ. Dzisiaj wieczorem o godzinie 7½ w sali „Sokoła" odbędzie się „Wieczór pieśni polskiej" w wykonaniu znakomitej naszej sopranistki Janiny Korolewicz-Waydowej. Bogaty program koncertu, zawierający przeszło dwadzieścia pieśni, obejmuje utwory od dawnych ludowych aż do najświeższych utworów naszej twórczości pieśniarskiej. Z głośną śpiewaczką wystąpi znana pianistka lwowska Janina Łusakowska, akompaniament objął prof. Bol. Wallek-Walewski. Nieliczne pozostałe bilety do nabycia od godz. 3. po południu przy kasie w „Sokole".

UREGULOWANIE OBROTU RYBAMI WÓD SŁODKICH. Krajowe Tow. Rybackie komunikuje nam: Ministeryum rolnictwa w porozumieniu z odnośnemi ministerstwami zarządza na czas trwania stanu wojennego co następuje:

Przy sprzedaży przez właściciela niżej podanych gatunków ryb na grobli stawowej nie mogą być przekroczonemi niżej tu podane ceny maksymalne: 1. za karpie 405 K za 1 q; 2. za liny 380 K za 1 q; 3. za szczupaki 405 K za 1 q.

Przy sprzedaży ze zbiorników w ilościach ponad 50 kg: 1. za karpie 430 K za 1 q; 2. za liny 405 K za 1 q; 3. za szczupaki 430 K za 1 q. Przy sprzedaży w ilościach do 50 kg: 1. za karpie 4.50 K za 1 kg; 2. za liny 4.30 K za 1 kg; 3. za szczupaki 4.50 K za 1 kg.

Przy sprzedaży aż do 50 kg przez handlarzy na miejscu zbytu: 1. za karpie 5 K za 1 kg; 2. za liny 4.80 K za 1 kg; 3. za szczupaki 5 K za 1 kg.

Przy sprzedaży wszelkich gatunków ryb białych ze stawów i rzek, wyżej wspomnianych miar minimalnych, ustawą zastrzeżonych, 1.60 K za 1 kg, niżej 1 K za 1 kg.

Rozporządzenie to zawiera przepisy statystyczne i karne, między innymi: Każdy właściciel ryb musi odłowić ryby w odpowiednim czasie i zapas posiadanych ryb zgłosić u swej władzy politycznej, a minister spraw wewnętrznych może wydać polecenie wydania pewnej ilości ryb wyznaczonym gminom lub pojedyńczemu wyraźnie podanemu odbiorcy. — Zaniedbanie któregokolwiek przepisu z dotyczących paragrafów pociągnąć może za sobą karę pieniężną aż do wysokości 5000 K, albo karę aresztu aż do 6. tygodni. — Rozporządzenie obowiązuje od dnia 19-go października bież. roku. — Dla konsumentów najważniejszem jest cena maksymalna ryb w sprzedaży drobiazgowej (§ 3.). Publiczność powinna we własnym interesie sama przypilnować przestrzegania tego rozporządzenia i w jej ręku przedewszystkiem leży usunięcie obecnej lichwy.

## Z Polski i ze świata.

ZE LWOWA piszą nam: Do różnych braków przybywa miastu naszemu jeszcze brak nafty. Jak słychać, w zimie będzie jeszcze trudniej o naftę, niż teraz, choć dziś już zdobywa się ją nieraz cudom lub — podstępem. Miasto jednak obiecuje zaradzić temu brakowi. — Na wzór wiedeńskiej Gospody powstaje i u nas dzięki troskliwości i ofiarności obywatelskiej, Gospoda dla legionistów. Posiedzenie organizacyjne już się odbyło i Gospoda niebawem wejdzie w życie.

WYBORY W KIELCACH do Rady miejskiej odbędą się w następującym porządku, według zatwierdzonej ordynacyi, w pięciu kuryach: Dnia 7. grudnia w piątej kuryi (2000 głosów); dnia 11. grudnia w czwartej kuryi (500 głosów); dnia 13. grudnia w trzeciej kuryi (600 głosów); dnia 15. grudnia w drugiej kuryi (200 głosów); dnia 18. grudnia w pierwszej kuryi (300 głosów). Duchowieństwo rzymsko-katolickie, prawnicy, lekarze, technicy i przedstawiciele zawodu nauczycielskiego należą do kuryi pierwszej. Do kuryi drugiej należą kupcy i przemysłowcy, do trzeciej właściciele nieruchomości, do czwartej ci, którzy w ciągu roku opłacili podatek mieszkaniowy, i do piątej wszyscy ci, którzy nie zaliczają się do żadnej z poprzednich kuryj.

INSTALACYA PROBOSZCZA. (Kor. wł.) W dniu 29. b. m. odbyła się w Łodygowicach pod Żywcem uroczystość instalacyi X. Dra Juliana Gołąba na proboszcza parafii Łodygowickiej. Instalacyi dokonał X. Biskup Nowak w asystencyi bardzo licznego duchowieństwa, poczem wygłosił podniosłe kazanie na cmentarzu kościelnym. Następnie nowo instalowany proboszcz odprawił uroczystą sumę, w której wzięli udział: X. dziekan Gwoździewicz, X. prałat Gruszecki, X. Dr Moliński, X. Dr Płonka i inni. Uroczystość zakończyła się przyjęciem urządzonem przez nowego proboszcza na cześć X. Biskupa. Wśród gości znajdowali się między innymi: kolator bar. Globus, st. radca Kurek, adwokat-radca Gołąb, burmistrz Żywca Mińkiński, naczelnik gminy Łodygowice Kania, Dr Miodoński, poseł Dobija, Dr prok. Gołąb, prof. artysta-malarz Tadeusz Korpal i inni.

NAUKA POCZĄTKOWA W KRÓLESTWIE. Do „Kur. warsz." donoszą: Kółko rolnicze większych właścicieli ziemskich w pow. mławskich na ostatniem zebraniu powzięło uchwałę tej treści: „Kółko rolnicze pow. mławskiego uważa za obowiązek pracodawców zapewnienie bezpłatnego nauczania elementarnego dzieciom swoich pracowników".

Uchwała ta jest wyrazem zrozumienia obywatelskiego obowiązku względem kraju i pracowników, odczuciem ważności oświaty w życiu i losach narodu i jako taka zasługuje na zaznaczenie. W obecnych czasach nie wszędzie jeszcze będzie można w czyn ją wprowadzić ze względu na brak pomieszczenia i sił nauczycielskich; wszędzie jednak, gdzie zostaje powziętą, będzie wskazówką zrozumienia swych zadań i obowiązków przez ziemiaństwo miejscowe i przy pomocy czy to Macierzy szkolnej, czy też Rad opiekuńczych, będzie mogła być w czyn wprowadzona stopniowo, co w rezultacie doprowadzi do całkowitej realizacyi zamierzeń oświatowych w zakresie najszerszym.

LUSTRACYA NIERUCHOMOŚCI W WARSZAWIE. Obecnie kończy się 5-letni okres lustracyi dochodowości domów; według danych tej lustracyi, b. magistrat i fiskalne urzędy rosyjskie pobierały podatki. Stow. właścicieli nieruchomości wystąpiło obecnie do magistratu z podaniem, aby zarząd miejski dokonał nowej lustracyi. Zarząd miejski nie zamierza przeprowadzić lustracyi, gdyż ustalenie nowego szacunku dochodowości domów wymagałoby dużo czasu i znacznych wydatków. Przeprowadzenie lustracyi w obecnych warunkach jest zresztą bardzo trudne do wykonania, ponieważ większość lokatorów podczas wojny nie zawiera kontraktów i zmienia dowolnie terminy wynajmu.

Posiadając już obfity materyał z komisyi ulg podatkowych, magistrat zamierza bez wprowadzenia lustracyi obniżyć procentowo podatki, dzieląc nieruchomości na kilka kategoryi.

Z ŁODZI. Komitet giełdowy łódzki wraz z wydziałem finansowym łódzkiego kupiectwa wydali razem od początku wojny bony o łącznej wartości 12 milionów rubli. Są to przeważnie bony 5-rublowe. Dalsze wydawanie bonów zostało wstrzymane. Przy puszczeniu w obieg tak znacznej ilości bonów zapomniano o bonach na mniejsze kwoty, jako to o bonach na 1, 3, 5 i 10 kop. Wskutek tego objawia się brak drobnej monety.

Kursa urzędników miejskich w Łodzi rozpoczną się 15. listopada.

## ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

Z KOMITETU PARAFII Ś. SZCZEPANA. Zebranie ogólne zarządów trzech sekcyj Komitetu parafialnego św. Szczepana odbędzie się w poniedziałek dnia 13. listopada o godz. 5. po południu, przy ul. Karmelickiej 36, I. piętro.

Z KRAK. TOW. LEKARSKIEGO. W poniedziałek dnia 13. b. m. o godz. 6. po południu odbędzie się w sali Towarzystwa lekarskiego, przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4, posiedzenie, na którem wygłosi Dr K. Rzętkowski z Warszawy wykład p. t. „Azot formolowy krwi ludzkiej".

KONGREGACYA TRZECIEGO ZAKONU U O. O. FRANCISZKANÓW zawiadamia, że z okazyi rocznicy jej założenia odbędzie się uroczyste posiedzenie w kaplicy włoskiej (na krużgankach) o godz. 5½ po południu. Uroczystość poprzedzi nabożeństwo kościelne.

ŚLUB. Wczoraj przed południem w kościele OO. Kapucynów odbył się ślub p. Aleksandra Rybiańskiego, kandydata notaryalnego z panną Zofią Drapellenką, córką urzędnika z Suchej. — Związek małżeński pobłogosławił X. Lach z Brzozowa, przyjaciel pana młodego.

OSTRZEŻENIE. Niewyśledzone dotąd indywiduum, podszywając się pod inkasenta Gazowni, zgłasza się do odbiorców gazu i próbuje inkasować należytości na podstawie sfingowanych rachunków, wystawionych na sfałszowanych drukach, których gazownia nie używa już od kilku miesięcy.

Wobec tego Dyrekcya gazowni przypomina P. T. Odbiorcom gazu, że każdy inkasent ma przy sobie wystawiony przez Dyrekcyę gazowni list wierzytelny, upoważniający do inkasowania rachunków. Na liście tym znajduje się własnoręczny podpis inkasenta. Dyrekcya gazowni uprasza P. T. Odbiorców o wyrównywnie należytości jedynie za okazaniem listu wierzytelnego i rachunku odpowiednio wystawionego.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY NA NAUCZYCIELI (KI) SZKÓŁ WYDZIAŁOWYCH złożyły w terminie jesiennym b. r. przed c. k. Komisyą egzaminacyjną w Krakowie: z grupy I: Bourdonówna Marya, Siostra Frachówna Adelajda; Gałkówna Zofia; Kniaziołucka Stefania, Pawłowsga Zofia; Stasiniewiczówna Marya, Tarczyńska Marya; Tretiakówna Zofia i Wajdewiczówna Emilia; z grupy II: Fiderkiewiczówna Marya i Skuliczówna Zofia; z grupy III: Bojanowska Władysława, Czyżewski Stanisław; Serafin Tomasz i Zimmermann Józef.

ODZNACZENIE. Za znakomite usługi w obliczu nieprzyjaciela odznaczony został p. Henryk Broniewski, urzędnik krak. Tow. wzaj. ubezp., kierujący z ramienia intendantury fortecznej zakładami wojskowymi, złotym krzyżem zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności. P. B. należy do tych niewielu, których wojna od pierwszej chwili zszeregowała z własnymi synami; syn bowiem jego starszy walczy na jednym z frontów jako podporucznik ułanów.

NA LEGIONY. Strażnicy i robotnicy kolejowi c. k. Sekcyi konserwacyi kolei państw. w Zagórzu przesłali Departamentowi skarbowemu N. K. N. za pośrednictwem inż. p. A. Langa 100 koron zebrane przy wypłacie miesięcznej, na cele opieki wojennej Legionów Polskich.

SKŁADKI NA K. B. K. Aministracya „Nowej Reformy" 83 K; Marya Galatówna Kraków 800 K; Ks. Edmund Vrana, od rodziców dzieci szk. na sier. po Legionistach K 86.84; Urząd parafialny Nowe Bystre K 22; N. N. K 4; Szpital polowy Feldpost 287; K 50; Frank Szetela Adams Mass America K 3000; A. Marcinkiewicz Dynow, notaryusz, grzywna K 20; Dr. Teofil Bąkowski Wadowice K 6; S. Maraszewski K 100; Marya Bulmanowa Sucha K 12.50; SS. Urszulanki Tarnów od stołowników K 5.70; A. Pronaszko Zakopane K 5.80; Roszkowscy z Wadowic w dzień zaduszny K 10; Kasa Reifeisena w Birczy K 150; P. Franczak K 2; Uczenice I. kursu pryw. lekcyi w Kętach K 30; Ks. Prokurator kapituły katedralnej K 8; Jan Powojewski zamiast ozdabiania grobów K 2; Personal c. k. Admin. podatków Kraków K 36.20; Urzędnicy Spółki kredyt. Tow. Wzaj. Ubezp. K 46.

### Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Niedziela: po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczorem: Uroczyste przedstawienie — „Kościuszko pod Racławicami".

Poniedziałek: „Śluby panieńskie" Al. hr. Fredry.

Wtorek: „Powrót wiosny" T. Konczyńskiego.

Środa: „Oj młody, młody" Al. hr. Fredry (syna).

Czwartek: „Faun" E. Knoblaucha.

Piątek: Uroczyste przestawienie dla młodzieży: „Kościuszko pod Racławicami".

### Repertuar teatru ludowego.

Niedziela: po południu: „Ułani księcia Józefa" L. Mazura; wieczorem: „Ułani księcia Józefa".

Poniedziałek: Księżniczka czardasza", operetka E. Kalmana.

Wtorek: „Ułani księcia Józefa" L. Mazura.

Środa: „Domek trzech dziewcząt", operetka Bertego.

Czwartek: „Gwiazda Syberyi" Leopolda Starzyńskiego.

Piątek: „Dookoła miłości", operetka O. Straussa.

Sobota: po południu: „Zbójcy" Fr. Szyllera; wieczorem: „Domek trzech dziewcząt", operetka H. Bertego.

Niedziela: po południu: „Ułani księcia Józefa", wodewil L. Mazura; wieczorem: „Gwiazda Syberyi" L. Starzyńskiego.

## Nauka, literatura, sztuka.

NOWY PRZEKŁAD EURIPIDESA. Jan Kasprowicz dokonał przekładu dziewiętnastu (to znaczy wszystkich) dramatów Euripidesa. Jak wiadomo, kilka lat temu wyszły w przekładzie tegoż tłumacza dzieła Aischylosa.

NOWA MAPA KRÓLESTWA POLSKIEGO. Kartografia nasza wzbogaciła się o nową wielkich rozmiarów mapę ścienną Królestwa Polskiego, rysowaną przez pp. Pawła Langnera i Józefa Lejczaka, w skali 1 : 750.000. Teren szrafirował p. Kazimierz Ossoliński, nomenklaturę ustalił prof. Władysław Kucharski. Mapa, starannie kolorowana i czysto odbita w jednym z krajowych zakładów graficznych, obejmuje prócz samego Królestwa także przyległe prowincye Austryi, Niemiec i Rosyi, a nadto zawiera oznaczenie granic okupacyi austryackiej i niemieckiej. Skład główny znajduje się w krakowskiej księgarni S. Krzyżanowskiego.

KALENDARZYK ŻOŁNIERSKI. Świeżo opuścił prasę, jako 2. tomik „Biblioteczki polskiego żołnierza", kalendarzyk żołnierski na rok Pański 1917, nakładem Tow. im. Piotra Skargi. Obok kalendaryum kalendarzyk pomieszcza portret i artykulik o Ojcu św. Benedykcie XV., wiersz Jadwigi z Łobzowa: „Wam opłatek!", wiersz J. A. Teslara: „Nowa kolenda", wiersz Maryi Konopnickiej: „Na wigilię", rys z życia i przepowiednie błog. Andrzeja Boboli i in. Bardzo praktyczną stroną kalendarzyka jest nowa taryfa pocztowa i telegraficzna w obrębie Austryi, oraz w obrębie z Węgrami, Bośnią i Niemcami, oraz nowa skala stemplowa. Cena kalendarzyka 30 hal.

„CZASOPISMA GÓRNICZO-HUTNICZEGO" wyszedł zeszyt Nr II., którego treść jest następująca: prof. Uniw. Dr Władysław Szajnocha: Przyszłość polskiego górnictwa. Dr K. Tołwiński: Badania geologiczne terenów naftowych na wyspie Sumatrze (z ilustracyami). Inż. górn. Zenon Jędrkiewicz: Kilka słów o galicyjskiem hutnictwie żelaznem. Doc. Uniw. Dr Jan Nowak: Typy tektoniczne karpackich pól naftowych (z ilustracyami). Dr Maryan Rosenberg: Przegląd ekonomiczny górnictwa. E. C.: Sprawdzanie pokładów węgla w otworach wiertniczych. Tadeusz Filippi, dyr. Filii Banku Przemysł.: Wytwórczość węgla w Austryi w miesiącu sierpniu 1916. Henryk Salomon de Friedberg: Jasielski okręg naftowy. Dr Stanisław Olszewski: Z galicyjskiego przemysłu naftowego. Borysławski okręg naftowy. Stowarzyszenia górnicze. Sprawy bieżące. Przegląd literatury górniczej. Sprostowania. — Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Pańska 7. Przedpłata roczna 18 kor. Numer pojedynczy 2 kor.

## Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 12. listopada.

Wielka główna kwatera ogłasza dn. 11 bm.:

Zachodni teren.

Czysta pogoda jesienna wpływa korzystnie na obustronną czynność artyleryjską i lotniczą.

Grupa wojsk bawarskiego następcy tronu Ruprechta: Na północ od Ancre jedna z naszych patroli przyniosła z nieprzyjacielskiej pozycyi 2 karabiny maszynowe. Podczas nocnego ataku udało się Anglikom wedrzeć się na północ od Courcellette na małej szerokości do naszego najprzedniejszego rowu. Francuzom walka w domach koło kościoła w Sailly nie przyniosła żadnych korzyści. Zresztą rozbiły się ataki, wykonane tam na szerszym froncie. Ofiarą ataków bombami nieprzyjacielskich lotników na miejscowości poza naszym frontem padło wczoraj 9 mieszkańców zajętego obszaru. Wyrządzona szkoda militarna jest drobna. W walce powietrznej i ogniem obronnym zestrzelono wczoraj znowu 10 nieprzyjacielskich aparatów.

Wschodni teren.

Front księcia Leopolda bawarskiego: Wielkiemi świeżo sprowadzonemi siłami usiłowali Rosyanie napróżno wydrzeć nam stanowiska uzyskane koło Skrobowy. Ich ataki złamały się wśród obfitych strat. Nad Narajówką wojska niemieckie wdarły się do rosyjskich głównych stanowisk na południowy zachód od folwarku Krasnolesie i w nocy odparły pięciokrotne kontrataki nieprzyjaciela.

Front generała kawaleryi arcyksięcia Karola: Nad Smotryczem w Karpatach uderzenie niemieckich strzelców miało pełny sukces. Z zajętych i zniszczonych pozycyi przyprowadzili oni 60 jeńców rosyjskich. Ataki wojsk niemieckich i austro-węgierskich na północno-wschodnim froncie siedmiogrodzkim były dalej skutecznie prowadzone. Na zachód od drogi Predeal—Sinaja uzyskano szturmem kilka warownych linii rumuńskich i wzięto 160 jeńców. Na drogach przełęczowych dalej na zachód rozgrywały się wczoraj tylko drobniejsze walki, przyczem zajęliśmy kilka stanowisk na wzgórzach i wzięliśmy 200 jeńców.

Bałkański teren wojny.

Grupa wojsk marszałka Mackensena: Położenie niezmienione.

Front macedoński: Na południe od Korca rozwinęły się walki naszych oddziałów skrzydłowych z wojskami francuskiemi. Na wschodniej części wyżyny monastyrskiej i na wzgórzach na północ od Czerny francuskie i serbskie siły podejmowały kilkakrotnie ataki, które rozbiły się wśród przedniej pozycyi. Na froncie Strumy ożyła na nowo czynność artyleryi z obu stron jeziora Butkowo.

Pierwszy generalny kwatermistrz: Ludendorff.

## Wojna z Rumunią.

Biuletyn bułgarski.

**Sofia.** (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskie z dnia 11 bm.: Front macedoński: Na zachód od linii kolejowej Bitolia—Lerine zwykły ogień artyleryi. Na wschód od kolei i w łuku Czernej podczas dnia całego żywa walka. Kilkakrotne ataki nieprzyjaciela odparto z wielkiemi stratami dla niego. Walki trwają dalej. Na reszcie frontu słaby ogień artylerii i potyczki patroli.

Na wybrzeżu morza egejskiego spokój.

Front rumuński: Niema nic ważnego do doniesienia.

W Dobrudży.

**Genewa.** „Nouvellist" donosi z Bukaresztu: W Dobrudży rozpoczęła się ofenzywa Rosyani Rumunów.

## Komunikat rosyjski.

**Wiedeń** (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskie z d. 9. listopada: Front zachodni: Nie ma z tego dnia nic do doniesienia. Na południe od Dorny Watry walka w okolicy Belbor trwa dalej. Na południe od wsi Hollo podjęły austro-węgierskie wojska przeciwuderzenie.

Front rumuński: Front siedmiogrodzki: Na wschód od doliny Buzeu odrzucili Rumuni Niemców i zabrali jeden karabin maszynowy i 100 jeńców. W dolinie Jiu odparliśmy nieprzyjacielskie ataki. Front Dunaju: Po odrzuceniu przez nasze wojska nieprzyjacielskich straży przednich posunęły się nasze wojska w południowym kierunku. Wieś Barsowa pali się. Nieprzyjaciel podpalił ją w kilku miejscach.

Komunikat z d. 10 bm. Front zachodni: W okolicy Skrobowej nieprzyjaciel kilkakrotnie przechodził do ofenzywy i mimo zaciętego oporu naszych oddziałów, które odparły siedm ataków, zmusił nasze wojsko do cofnięcia się na drugą linię swych okopów. Nieprzyjaciel posługiwał się przy tych atakach miotaczami płomieni.

Nad Bystrzycą nasze oddziały wywiadowcze w okolicy wsi Pacyków, Łysiec; Bohorodczany Stare, skutecznie podjęły działalność. W okolicy na południe od Dornej Watry, nieprzyjaciel w dolinie Bystercy koło wsi Hollo, Tolnicc i Putnej podjął kontratak. który zmusił nas do opróżnienia kilka wzgórz, obsadzonych w dniu poprzednim. Walka trwa dalej.

Front rumuński: Front w Siedmiogrodzie: Odparliśmy ogniem atak nieprzyjacielski w dolinie Trotui. Na zachód od linii Buzeu nieprzyjaciel w ataku wyparł wojsko rumuńskie 4 wiorsty ku południowi. W kierunku Predeal Rumuni przeszli do ofenzywy, oskrzydlając lewe skrzydło nieprzyjaciela. Walka trwa dalej. Odparliśmy atak nieprzyjaciela pod Nemoesti.

Front nad Dunajem. Oddziały naszej kawaleryi i piechoty obsadziły dworzec Dunarea. 3 wiorsty na zachód od Czernawody toczy się walka o posiadanie mostu Czernawody. Naliczyliśmy w górnym odcinku przeszło 200 trupów. Wzięliśmy jeńców do niewoli i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy. Obsadziliśmy miasto Harsova, wieś Musluí wzgórza w odległości trzech wiorst na południe od Dulghesi i 5 wiorst na południowy zachód od Casimcea.

## Na zachodzie.

Doniesienie Joffre'a.

**Wiedeń.** Komunikat francuski z d. 9 bm. popoł.: Nad Sommą wielka walka działowa. Nerwowo piechota niemiecka utrzymywała żywy ogień zaporowy i wykonała nocą atak na linie francuskie koło Saillizel. Atak ten został po krótkiej walce z bliska odparty.

Komunikat z d. 9 bm. wieczorem. Nad Sommą nic ważniejszego. Walka działowa i małe starcia artyleryi koło Sailly—Saillizel i na południe od Pressoir, gdzie oczyściliśmy kilka metrów rowu, biorąc jeńców. Jeńcy ci potwierdzili wiadomość o wielkich stratach przeciwnika koło Saillizel.

W odcinku Douaumont—Vaux gwałtowne ostrzeliwanie ze strony przeciwnika. Artylerya nasza odpowiadała na ogień.

**Komunikat angielski.**

**Wiedeń.** Komunikat angielski z d. 10. b. m. Na południe od Sommy gwałtowne ostrzeliwanie ze strony przeciwnika. Ostrzeliwaliśmy obszar nieprzyjacielski na wschód od rowu Regina. Przeciwnik przypisuje sobie, iż w d. 5. bm. odparł z wielkimi dla nas stratami nasze wojska w pierwszorzędnej bitwie, stoczonej z wielkimi siłami. Jest to znowu jedno z fałszywych doniesień, które w ostatnich małych odstępach czasu uznaje przeciwnik za konieczne puszczać w świat. Faktyczny stan rzeczy przedstawia się tak, jak już w komunikacie odnośnego dnia wyłuszczyliśmy. Ataki nasze były lokalne, i wykonano je z niewielu batalionami w tym celu, aby nieco zyskać na terenie i by poprawić linię w trzech punktach. Zdobyto większą część tych rowów, straty nasze odpowiadają małej liczbie użytych do ataku wojsk i rozmiarów walk.

**Zniszczenie fabryki patronów w Sevres.**

**Paryż** (B. Kor.) Według doniesienia „Temps" wskutek eksplozyi uległa zniszczeniu fabryka patronów w Sevres.

## Ujawnienie warunków pokojowych ententy?

**Berlin.** „Generalanzeiger" donosi, iż londyński „Daily Chronicle" zamieszcza cenzurowaną wiadomość, że sprzymierzeńcy zgodzili się na ujawnienie swych warunków pokojowych.

## Głosy bułgarskie o hr. Tarnowskim.

**Sofia.** (B. Kor.) Bułg. aj. tel. W tut.: miarodajnych kołach zauważają w sprawie zamianowania hr. Tarnowskiego ambasadorem w Waszyngtonie, że powołanie hr. Tarnowskiego jest dowodem, jak wielką wagę przywiązuje się do stanowiska w Waszyngtonie, na którym zwracają się oczy wszystkich wśród ogólnej wojny. Nadzieje pokładane właśnie w osobie hr. Tarnowskiego wyrażają się już we fakcie powołania dotychczasowego posła austro-węg. w Sofii, którego dotychczasowa działalność charakteryzuje się szeregiem sukcesów. Powołaną w obecnych okolicznościach mogła być tylko osobistość, uchodząca za skończonego dyplomatę i męża stanu.

## Radosławow o pokoju.

**Berlin.** „Berliner Ztg. am Mittag" donosi z Sofii: Prez. min. Radosłowow, poczynił na ostatniem poufnem zebraniu partyi rządowej ważne rewelacye. Sytuacyę wojenną państw centralnych i ich sprzymierzeńców określił jako wspaniałą. Bez poczynienia bliższych danych, dał premier do zrozumienia, iż są pewne oznaki bliskiego pokoju. W szczególności za wielki krok do pokoju należy uznawać odbudowanie państwa polskiego. Państwa centralne okazały przez to, iż nie chcemy zatrzymać obsadzonych obszarów rosyjskich. Nadto przez odbudowanie Polski ułatwiono utorowanie drogi do dobrych stosunków z Rosyą i do rokowań pokojowych. Radosławow zaznaczył wreszcie, iż pokój przyjdzie do skutku nie jako owoc uciążliwych rokowań, lecz prawdopodobnie podpisany zostanie na pobojowisku.

## Po wyborze Wilsona.

**Stosunek cyfr.**

**Berlin.** (B. Kor.) „Vossische Zeitung" donosi, że według prywatnych depesz kablowych nadeszłych do Berlina, przy wyborze na prezydenta, Wilson otrzymał 284 głosy, Hughes 242, tak, że w każdym razie Wilson jest wybrany.

**Refleksye po wyborze.**

**Nowy Jork** (B. Kor.) Biuro Reutera. Kierownicy kampanii wyborczej ze strony Hughesa nie chcą uznać ponownego wyboru Wilsona, ponieważ sądzą, że popełnione zostały błędy i że rezultat wyborów w kilku stanach przy urzędowem powtórzeniu przeliczenia głosów może się zmienić. Zwykły telegram gratulacyjny kontrkandydata jeszcze nie został wysłany.

## Z Niemiec.

**Sprawa polska w Komisyi głównej.**

**Wiedeń.** „Fremdenblatt" donosi z Berlina. Komisya główna Sejmu Rzeszy odroczyła się wczoraj na czas nieograniczony. Mowa kanclerza Rzeszy o sprawie polskiej nie będzie ogłoszoną, gdyż tę część posiedzenia uznano za poufną.

**Echa mowy kanclerza Rzeszy.**

**Amsterdam.** (B. Kor.) „Niews van den Dag" wita z zadowoleniem odpowiedź, jaką dał kanclerz Rzeszy w ostatniej mowie na propozycye Greya, by po wojnie stworzyć rękojmie trwałego pokoju. Dziennik sądzi, że związek państw pokojowych miałby nie wielką wartość, gdyby był skonstruowany jedynie według życzeń ententy.

**Kopenhaga** (B. Kor.) Omawiając ostatnią mowę kanclerza Rzeszy „Politiken" pisze w artykule zatytułowanym „Mowa pokojowa Bethmana-Hollwega": Lord Grey i kanclerz Rzeszy Bethmann polemizują, kto ponosi winę za wybuch wojny światowej, ale spotykają się w życzeniu rychłego zawarcia pokoju, który uznawałby zasadę prawa i dawał rękojmię przeciw wszelkiej wojnie.

## Prasa angielska o manifeście.

**Londyn** (B. Kor.) O przyszłości Polski pisze „Daily News": Ofiarowanej niezawisłości nie można ignorować jako papierowego manifestu, bez praktycznego oddziałania na wojnę. Myliłby się, ktoby sądził, że wierność poddańcza Polaków do Rosyi jest tak głęboko zakorzenioną, iż ona musi pozostać głuchą na wszystkie starania się o nich mocarstw centralnych. Mieszkańcy rosyjskiej Polski są przedewszystkiem Polakami, i żywią niewzruszone nadzieje odbudowania samoistnej, jednolitej Polski. Niemcy nie ofiarowują im wprawdzie jedności, ale samoistność, podczas gdy Rosya proponowała tylko autonomię. Nienależy przypuszczać, że Polacy w darze Niemiec będą widzieli tylko bezwartościowe koncesye.

„Manchester Guardian" pisze: Gdyby stanowisko Rosyi było dalej przewidującem i liberalniejszem, gdyby nie robiono największych wysiłków celem odroczenia spełnienia przyrzeczeń, danych Polakom przez wielkiego wsięcia Mikołaja, miałaby krytyka postępowania mocarstw centralnych większe znaczenie.

**Londyn** (B. Kor.) „Times" pisze o Polakach: Trzeba sobie uprzytomnić, że Polacy od chwili obsadzenia ich kraju przez Niemców odcięci byli od wszelkich wiadomości o przebiegu wojny. Od szeregu miesięcy znajdują się oni pod żelazną administracyą niemiecką. Niektórzy z nich może uważają za rzecz odpowiednią, obłudnie przedstawiać swe oddanie się, czem w sercu się brzydzą. Niemcy i ich sprzymierzeńcy, rosyjscy reakcyoniści, naturalnie taką obłudą wykorzystają do skrajnych granic. Ale my ufamy w szlachetność i rozwagę innych stronnictw rosyjskich, że uwzględnią położenie, do jakiego zmuszeni byli bracia-Polacy. Pewną rzeczą jest, że w ich oczach, jak i w oczach Europy i Ameryki proklamacya w. księcia Mikołaja pozostanie manifestem konstytucyjnym na rzecz wszystkich ludów polskich.

Tygodnik „Truth" pisze: Czy, jeżeli przyjdzie do rozprawy, ktokolwiek uczyni propozycyę, by Polska, którą Niemcy chcą uniezależnić, oddaną została z powrotem Rosyi? Czy Francya i Anglia poprą taką propozycyę? Chytry Niemiec rzucił piękne jabłko niezgody sprzymierzeńcom.

„Morning Post" pisze: Rosya może być pewną, że jak długo, choćby piędź ziemi rosyjskiej znajduje się w rękach niemieckich, Anglia jak i inni sprzemierzeńcy Rosyi nic nie chcą słyszeć o zakończeniu wojny.

„Westmuenster Gazette" powiada: Niespodzianką byłoby dla nas, gdyby przywódcy Polaków i naród polski dał się wziąć na lep propozycyi, jakie obecnie im czynią Niemcy i Austro-Węgry. Na Polakach, jako na całości, ta szlachetność, rozporządzająca obcym obszarem, nie zrobi wrażenia. Jakąkolwiek jest obecna sytuacya wojenna, przyszłe stanowisko prowincyj polskich przecież będzie oznaczonem tylko na podstawie ogólnego wyniku wojny. Polacy nie powinni chwilowemi obietnicami dać się sprowadzać z kierunku, w którym leżą ich prawdziwe interesa.

## Manifestacya urzędników Wydziału krajowego.

Biała. Dn. 9 bm. zjawiła się deputacya urzędników Wydziału krajowego, ażeby zamanifestować swe uczucia z powodu ogłoszenia proklamacyi, odnoszącej się do Królestwa Polskiego i manifestu w sprawie rozszerzenia autonomii Galicyi.

J. Eksc. p. marszałek krajowy przyjął deputacyę w towarzystwie członków Wydział ukraj. dra Dąbskiego i dra Bernadzikowskiego. W imieniu deputacyi przemówił sekretarz Wydziału kraj. dr. Antoni Wereszczyński mniej więcej w te słowa:

Wśród huku dział, wśród zgliszcz i ruin, jakie zapanowały na ziemiach polskich okazał się pierwszy jasny błysk. Ogłoszoną została proklamacya dwóch cesarzy, wieszcząca niepodległe państwo polskie. A choć nie jest to jeszcze gorący promień słońca, który w spiż myśli państwowych stapia serca, to jednak jest to jutrzenka, wskazująca jasną drogę wolnego bytu narodu. Czeka nas dużo trudności i ofiar, jeszcze nie jedno zło trzeba będzie przełamać. Lecz już dziś stajemy wśród narodów Europy jako równi z równymi, jako wolni z wolnymi. Stoimy u kolebki wolności, przestajemy być niewolnikami, o których losie decydowali inni i sami uzyskujemy prawo stanowienia o sobie. Więc radość przenika miliony polskich serc i żywem echem odbija się ona w sercach urzędników krajowych. A że stało się dobrą tradycyą, że urzędnicy krajowi przywykli dzielić swe myśli i uczucia, swe radości i bóle z władzą przełożoną, więc i dziś potrzebą jest ich serc, by wobec Wydziału krajowego dać wyraz swoim uczuciom. A zarazem upraszają urzędnicy krajowi, by Wydział krajowy, składając gdzie należy hołd i podziękę za ten wiekopomny akt, dał także wyraz uczuciom obecnie objawionym urzędników krajowych z powodu ogłoszonej niepodległości Polski.

Lecz kraj, w którym żyjemy i działamy, nie jest objęty aktem niepodległości, a przypaść mu ma w udziale rozszerzenie autonomii. Wierzymy sercem, a trzeźwo oceniając stosunki, jesteśmy przekonani w umyśle, że w tej sprawie ostatnie jeszcze nie zostało wypowiedziane słowo i że nastąpi korzystna zmiana, która złączy Polaków Galicyi i Królestwa. Lecz liczyć się trzeba praktycznie i z tem, że Galicya nie będzie objęta błogosławieństwem niepodległego bytu państwowego i znajdzie się w nowych warunkach rozszerzonej autonomii w dotychczasowym ustroju.

Wierzymy jak najmocniej, że Wydział krajowy sięgnie w tym wypadku po przypadający mu udział w rządach tego kraju, że przepoi ten rząd krajowy duchem prawdziwej autonomii, że stanie się sam władzą rządzącą krajem. A sięgając po tę władzę, może Wydział krajowy słusznie zadać sobie pytanie, czy siły urzędników krajowych odpowiedzą czekającym je nowym zadaniom. I w tej chwili urzędnicy krajowi uważają za swój obowiązek złożyć następujące oświadczenie:

My urzędnicy krajowi, bezimienni pracownicy, wstąpiliśmy do tej władzy nie wiedzeni chęcią wpływów i zaszczytów, lecz wiodła nas tu świadomość, że służyć mamy w tej jedynej duchem polskim władzy na przestrzeni polskich ziem, która jest zdaniem naszem sukcesem władz dawnej Rzeczypospolitej polskiej. I my uważamy siebie za następców dawnych urzędników polskich, którzy przechowywać mają ich tradycye do czasu oddania czynności gdzieś, kiedyś w przyszłości znowu urzędnikom wolnej Polski. Wiedzeni tem przeświadczeniem, gotowi jesteśmy do wszelkich ofiar i wysiłków dla spełnienia pod przewodnictwem Wydziału krajowego wszelkich zadań, wynikających z rozszerzenia autonomii. Polacy urzędnicy krajowi upraszają Wydział krajowy o przyjęcie tego ich zapewnienia do wiadomości i pełnego zużytkowania.

Na powyższe przemówienie odpowiedział J. Eksc. p. marszałek krajowy mniej więcej w te słowa:

Z radością przyjmuję do wiadomości wyrażone Wydziałowi kraj. uczucia Panów w tej dla narodu naszego wiekopomnej chwili. Naród nasz uzyskał wielkoduszne przyrzeczenia dostojnych monarchów, zapewniające mu niepodległość i samodzielność państwową, stawiające nas na równi z innymi narodami Europy. Nie ziściły się wprawdzie wszystkie nadzieje, bo Galicya nie wchodzi w skład państwa polskiego.

Licząc się z tym faktem, że krajowi naszemu przypadnie autonomia w szerszych granicach, mogę zapewnić, że Wydział krajowy dołoży wszelkich starań, by na ukształtowanie przyszłego ustroju mieć wpływ odpowiedni i by autonomia stała się rzeczywistym rządem tego kraju. Zanim to nastąpi, już obecnie Wydział krajowy będzie miał zwiększoną czynność i będzie jak dotąd wśród najtrudniejszych warunków realizował potrzeby społeczeństwa i kraju, a nie mniej będzie dążył trwale do zajęcia należnego mu stanowiska. Wzmożone wskutek tego agendy Wydziału krajowego wymagają natężenia całej wiedzy, energii i zapału. Panów. Z wdzięcznością przyjmuję do wiadomości zapewnienia Wasze, że jak dotąd idąc za znaną tradycyą Waszych poprzedników w służbie krajowej i rozumiejąc doniosłość chwili, ofiarujecie tej sprawie obywatelską gotowość czynu.

## Przedłużenie zwolnień od służby wojskowej dla rolników.

**Wiedeń.** (B. Kor.) Na wniosek ministerstwa rolnictwa zarządziło ministerstwo wojny w sprawie tych, którzy rozporządzeniem ministerstwa wojny z roku 1916 jako zajęci w gospodarstwie rolnem i leśnem, zostali zwolnieni od służby wojskowej aż do 30 listopada br., że zwolnienie ich przedłużonem zostaje na razie aż do d. 31 grudnia 1916. Władze polityczne powiatowe przedłużenie to potwierdzą na dokumencie zwolnienia. Jeżeli dalsze zwolnienie, poza d. 31 grudnia br. jest bezwarunkowo koniecznem, a zatem jeżeli mają być zastosowane warunki przewidziane w rozporządzeniu ministerstwa wojny, przedłużenie może być udzielonem aż do d. 31 marca 1917. Ustalenie dalszych zezwoleń przez władze powiatowe polityczne następuje na podstawie przedłożenia przez odnośną gminę. Co się tyczy wszelkich zwolnień poza d. 31 marca 1917 dla celów pracy w gospodarstwie rolniczem i leśnem to nastąpi ogólna rewizya. Bliższe postanowienia będą później ogłoszone.

**PRZYJECHALI DO KRAKOWA.**

HOTEL. FRANCUSKI. Eksc. Hr. Agenor Gołuchowski z Wiednia; Eksc. Hr. Karol Lanckoroński z Wiednia; Hr. Władysław Dzieduszycki ze Lwowa; Ludwik Sosnowski Solski z Warszawy; Dyr. Michał Gottwald z Tarnobrzegu; Antoni Skarbek z Lublina; Roman Balko z Łowczy; Marya Borowiczowa z Drohobycza; Józefa Rzeszutkowa z Mętkowa; Dr. Maksymilian Liptay ze Lwowa; Wanda Opolska z Zakopanego; Władysław Marusieński z Kielc; Karol Tschurn z Wiednia; Ignacy Kowalski z Ojałowic; Witold Kalinowski z Kielc; Dr. Krogulski z Rzeszowa; Hpolitowie Śliwińscy z Oświęcima; Dr. Bronisław Michalski ze Lwowa; Władysław Płocki z Gorlic; Dr. Stanisław Grzesik ze Lwowa; Dr. Jan Bąkowski z Pragi; Bar. Stefan Moysa ze Lwowa; Drowie Janowie Michejdowię z Cieszyna; Dr. Antoni Wereszczyński z Białej; Dr. Dyr. Zdzisław Słuszkiewicz z Drohobycza; Antoni Theodorowicz ze Lwowa.

**NADESŁANE.**

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.